Rok IV. 1910.

№ 25. Czwartek, 23 Czerwca.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Instytucya Kościoła Chrystusowego świadczy o istnieniu Pana Boga.

(*C. d.*)

Siewca rzucał nasienie słowa, ale część takowego przepada, część wschodzi lecz natrafia na przeszkody w swym rozwoju. Nawet ci, którzy przyjęli do duszy swej Słowo Boże, stawiają przeszkody jego zbawczej sile. W czasie prześladowania i ucisku wielu ulega zgorszeniu i odstępuje; w innych troski tego świata i ułuda bogactwa tłumią działanie Słowa. Dobitniej jeszcze występuje to rozróżnienie dobrych i złych uczestników Królestwa Niebieskiego w przypowieści o kąkolu w pszenicy. „Podobne się stało Królestwo Niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicą.“ [1]) Pan roli wzbronił sługom wyrywać kąkol, aby z nim i pszenicy nie wyrwali. I czękać chce aż do żniwa. „Znowu podobne jest Królestwo Niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morze, a ze wszelkiego rodzaju ryb zgromadzającemu.“ [2]) W sieci znalazły się złe i dobre ryby, a na brzegu złe precz wyrzucone zostały. „Tak będzie w dokonaniu świata; wynijdą aniołowie i wyłączą złe z pośród sprawiedliwych.“ (13, 49). Aż do dokonania cierpiani będą w Królestwie Niebieskiem źli obok dobrych, kąkol obok pszenicy, głupie obok mądrych panien.

Wobec tych zapowiedzi Pana, któż będzie się tem gorszył, że w Królestwie Jego znajdują się nie sami tylko sprawiedliwi? Kto widzialną społeczność Kościoła nie będzie poczytywał za ustanowione przez Chrystusa Królestwo, dlate-

---

1) Mat. 13, 24, 25.
2) Mat. 13, 47.

go, że znosi w sobie błądzących, aby ich pozyskać? Czyż nie poto przyszedł Jezus, aby szukać tego, co zgubione zostało? Czyż nie poszukiwał zgubionej owcy Izraela, czyż nie siadał do stołu z grzesznikami i celnikami? Jeden z dwunastu był zdrajcą, a jednak Jezus znosił go w pośród swoich, choć wiedział, że zdradzi. Nie chciał śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył.

Królestwo Niebieskie posiada moc wciągania ludzi tak wewnętrznie jak zewnętrznie w krąg swej działalności. Zewnętrzny i wewnętrzny jego wzrost zapowiedziany jest przez Chrystusa w licznych przypowieściach. „Podobne jest Królestwo Niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała.“ [1]) Temu wewnętrznemu wpływowi nauki chrześcijańskiej towarzyszyło rozprzestrzenienie się jej na zewnątrz. „Podobne jest Królestwo Niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek wsiał na roli swojej, które najmniejszeć jest ze wszego nasienia, ale kiedy urośnie, większe jest ze wszech jarzyn i stawa się drzewem tak, iż przychodzą ptaki niebieskie i mieszkają na gałązkach jego.“ [2]) Niepozorne było Królestwo, które Jezus założył tak niedostrzegalne, iż faryzeusze pytali: kiedy ono przyjdzie, gdy ono już było pośród nich. [3]) Ale wielkiem stać się ma ono, widzialnem, jako znak pomiędzy narodami, tak iż ludzie mieszkający na krańcach świata będą przebywać pod jego opieką. „A ja jeśli będę podwyższon od ziemi, pociągnę wszystko do siebie.“ [4])

Siła pociągająca Królestwa Niebieskiego tak będzie wielka, że ludzie pozbywać się będą wszystkiego, aby się doń dostać. „Podobne jest Królestwo Niebieskie skarbowi skrytemu w roli, który nalazłszy człowiek skrył, a od radości jego

1) Mat. 13, 33.
2) Mat. 13, 31, 32.
3) Łuk. 17, 20.
4) Jan 12, 32.

odchodzi i wszystko co ma sprzedaje, a oną rolę kupuje. Znowu podobne jest Królestwo Niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu dobrych pereł. A nalazłszy jedną drogą perłę, odszedł i przedał wszystko, co miał i kupił ją.“ [1])

To, co Chrystus założył i w czem zaszczepił swą Boską moc, w działalności apostolskiej odpowiednio do nauki Mistrza znalazło swe rozwinięcie. Rozeszli się po świecie apostołowie i przepowiadali Królastwo Boże. A gdy uwierzyli Filipowi opowiadającemu o Królestwie Bożem w Imię Jezusa Chrystusa, chrzcili się mężowie i niewiasty,“ [2]) a św. Paweł nauczał w Efezie o Królestwie Bożem (19, 8) i żegnał w Milecie biskupów z Efezu słowami: „A teraz oto ja wiem, że nie oglądacie więcej oblicza mego wy wszyscy, przez którem przeszedł, przepowiadając Królestwo Boże. I w Rzymie opowiadał Królestwo Boże i uczył o Jezusie Chrystusie ze wszystkiem bezpieczeństwem bez zakazania“ (28, 31). Pociesza też apostoł wiernych i napomina ich, aby w wierze wytrwali „iż przez wiele ucisków trzeba nam wnijść do Królestwa Bożego“ (14, 22).

W listach apostolskich wyrażenie „Królestwo Boże“ rzadziej się pojawia. Wszelako i tutaj możnaby wykazać różne momenty tego pojęcia. I występuje ono przeważnie we wzmiankach o dziedzictwie na tamtym świecie, o obietnicach Pana, zapowiadających nagrodę wieczną po krótkiej, doczesnej walce. Szczególnie św. Paweł wraca często do nadziei na rychłe spełnienie tych obietnic. Wszyscy apostołowie w tem się zgadzają, iż Królestwo Boże musi być pojmowane w przeciwieństwie do zmysłowych pożądań tego świata. „Albowiem Królestwo Boże nie jest pokarm i picie, ale sprawiedliwość i pokój i wesele w Duchu Świętym.“ [3]) Jest to Królestwo Syna Boskiej miłości, do którego powołał Bóg wiernych, wyzwalając ich z mocy ciemności, [4]) ku urzeczywi-

1) Mat. 13, 35, 36.
2) Dz. Ap. 8. 21.
3) Rzym. 14, 17.
4) Kol 1, 13,

stnieniu i rozszerzeniu, którego apostoł wraz ze swymi uczniami wszystkie siły życia swego zwrócił.[1]) Za to niewzruszone Królestwo winniśmy dziękować Bogu i służyć Mu z rozwagą i bojaźnią.[2]) Albowiem jest to Królestwo Łaski i Królestwo Niebieskie,[3]) w którem wszyscy przez Chrystusa i w Chrystusie będą zbawieni. W tem Królestwie, które Chrystus przy spełnieniu się czasów Ojcu odda, Bóg jest wszystkiem we wszystkich.[4]) Bojaźń jest konieczną, albowiem do Królestwa Bożego właściwie należą tylko ci, co godnie odpowiadają swemu wezwaniu. „Bo to wiedzcie rozumiejąc, iż wszelki porubca albo nieczysty, albo łakomiec (co jest bałwochwalstwo) niema dziedzictwa w Królestwie Chrystusowem i Bożem.“[5]) „Czyliż Bóg nie obrał ubogich na tym świecie bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa, które Bóg obiecał tym, którzy Go miłują.“[6]) „Bo tak hojnie wam sprawione będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.“

Królestwo Boże jest darem niebieskim, aby przez nie człowiek stał się uczestnikiem wiekuistego zbawienia, darem, który tu na ziemi urzeczywistnia się w doskonałej społeczności chrześcijańskiej. Celem jego nietylko zbawienie w przyszłem życiu, ale i odbicie niebios na tej ziemi, a zatem doskonały byt społeczny. Chrystus wymienia nietylko warunki uczestnictwa w Swem Królestwie, mówi także o uczestnikach takowego, jako o synach króla Mesyasza, którzy w odróżnieniu od obcych cieszą się Jego łaską.[7]) Jeśli Królestwo Boże mamy pojmować jako ideę, jako środek, dla osiągnięcia pewnego celu, któremu wszystko ma być podporządkowane, to idea owa powinna przybrać określoną postać

[1]) Kol. 4, 11.
[2]) Hebr. 12, 28.
[3]) Hebr. 12, 22, 23.
[4]) I Kor. 15, 28.
[5]) Efez. 5, 5.
[6]) Jak 2, 5.
[7]) Mat. 17, 25.

i przejść w krew i życie ludzkości. Królestwo Boże jest zarazem Boskie i ludzkie, najwyższy ideał, a przytem widzialna zbiorowość wiernych. Gdyby to przenikanie się wzajemne boskości i człowieczeństwa na ziemi było niemożliwe, gdyby uświęcenie, udoskonalenie ciała i krwi nie mogło się urzeczywistnić, jakim sposobem człowiek, jako całość mógłby osiągnąć żywot wieczny? Niesłusznem byłoby przypuszczać, iż Chrystus, głosząc Królestwo, Boże, jako dobro wewnętrzne, nie chciał go poczytywać za szczególnego rodzaju zbiorowość ludzką. Jeśli uczestnicy jego podobni są miastu na górze, to już w samem tem porównaniu zawiera się pojęcie organizacyi widzialnej i cała druga część piątego rozdziału Ewangelii Mateusza wychodzi z założenia, że Królestwo Niebieskie ma być nowem ukształtowaniem życia ludzkiego.

Uczniowie Jezusa stanowili niejako podstawę tej widzialnej społeczności. Uczniami zwali się odpowiednio do zwyczaju szkół żydowskich. Sam Jezus zwany jest Rabbi, Rabboni, Pan, Nauczyciel, Mistrz. Nie jest on nauczycielem, ani mistrzem jako przedstawiciel pewnej szkoły, gdy i sam żadnych szkół rabinicznych nie przechodził, dawano mu tylko nazwę przez analogię do stosunków żydowskich. Znalazła ona już zastosowanie w kole uczniów Chrzciciela. Na wzór tego koła grupowali się też uczniowie Jezusa. Gdy Zbawiciel znajdował się z nimi w kraju żydowskim i chrzcił tam, powstał spór pomiędzy Jego uczniami i Janowymi. „I przyszli oni do Jana i rzekli mu: Rabbi, który z tobą był za Jordanem, któremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzci, a wszyscy idą do niego; odpowiedział Jan i rzekł: nie może nic wziąć człowiek, jeśliby mu nie było dane z nieba... Nie jestem ja Chrystus, ale iżem posłan przed nim... On ma rość, a ja się umniejszać... Kto wierzy w Syna ma żywot wieczny; a kto nie wierzy synowi, nie ogląda żywota, ale gniew Boży nad nim zostawa.“[1])

[1]) Jan 3, 26, 27, 28, 30, 36.

Widzialną głową swych wyznawców jest Chrystus darzący ich łaską i prawdą. I wśród uczniów, którzy Jezusa bezpośrednio otaczali wyróżniło się dwunastu. Z powodu przemówienia w Synagodze w Kafarnaum opuściło Go wielu uczniów, którym mowa Jego zdała się zbyt twardą. „A Jezus rzekł do dwunastu: zali i wy odejść chcecie? odpowiedział mu tedy Symon Piotr: Panie do kogóż pójdziemy? Słowa żywota wiecznego masz; a my wierzymy i poznaliśmy, żeś ty jest Chrystus Syn Boży. Odpowiedział im Jezus: izalim ja nie dwanaście was obrał.“ [1])

(*C. d. n.*)

[1]) Jan 6, 66, 69.



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Marka.

Uwagi moralne do Rozdziału VIII. *(C. d.)*

1. W one dni znowu gdy wielka rzesza była, a nie mieli, coby jedli, wezwawszy uczniów swoich, rzekł im:

2. Żal mi ludu, że oto już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają, coby jedli:

Uważmy jak wielką moc zaparcia się siebie wzbudzał Chrystus w ludzie, który trzy dni trwał przy swym Boskim Nauczycielu, nie mając coby jadł.

Bo tylko jeden Chrystus daje moc wytrwania w dobrych przedsięwzięciach. Jeśli On nie umocni początkującego na drodze duchowej, próżne będą ludzkie jego wysiłki i nadzieje.

3. A jeśli ich rozpuszczę głodnych do domu swego, ustaną w drodze: bo niektórzy z nich z daleka przyszli.

Lecz Chrystus dając ludziom moc wytrwania w dobrem, nie ogranicza się tylko na udzielaniu im łask wewnętrznych, ale to co wewnątrz sprawuje, czynami zewnętrznymi potwierdza i uzupełnia.

4. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem?

5. I zapytał ich: Wiele chlebów macie? Którzy rzekli: Siedem.

6. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wziąwszy siedem chlebów, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli: i kładli przed rzeszą:

7. Mieli też trochę rybek: i te błogosławił i kazał przed nich położyć.

8. I jedli i najedli się: i zebrali co było z ułomków, siedem koszów.

9. A było tych, co jedli jakoby cztery tysiące; i rozpuścił ich.

Chrystus nakarmiwszy duchownie i cieleśnie rzesze, rozpuścił je, dając przykład swym uczniom, aby i oni nie pozwolili nikomu odejść od siebie głodnym na duszy lub na ciele. Niech się nie zrażają swojem ubóstwem, ani mnóstwem potrzebujących, bo ten, który rozmnażał chleby dawniej, rozmnoży je i teraz nie mniej w sposób cudowny, jak przedtem, bo mieszka między nami, rzeczywiście obecny w Eucharystyi.

10. I zaraz wszedłszy w łódź z uczniami swoimi, przybył w strony Dalmanuta.

11. I wyszli Faryzeusze, i poczęli z Nim się spierać, domagając się od Niego znaku z nieba, kusząc Go.

12. A westchnąwszy w duchu, rzekł: Czemu rodzaj ten znaku szu-

ka? Zaprawdę powiadam wam, jeśli będzie dany znak narodowi temu.

Pomimo tak wielkiego cudu, bezwątpienia rozgłoszonego po okolicy, faryzeusze domagają się od Chrystusa nowego. Nie tylko bowiem nie wierzyli w Boskie posłannictwo Chrystusa, ale owszem usiłowali przedstawić Chrystusa w oczach ludu jako uwodziciela.

Chrystus tedy skarży się na ich złość i grozi im ostatecznem zaślepieniem. Bo im na większe łaski i cuda miłosierdzia Bożego zamyka dusza swe oczy, w tem większe wpada duchowe zaślepienie, które jej grozi ostatecznem odstępstwem od Boga i wiecznem zatraceniem.

13. I rozpuściwszy ich, wstąpił znowu w łódź, i oddalił się za morze.

14. A zapomnieli wziąść chleby: i nie mieli z sobą, jedno jeden chleb w łodzi.

15. I rozkazywał im mówiąc: patrzcie, a chrońcie się kwasu faryzajskiego i kwasu Herodowego.

Obłudę i niewiarę religijną nazywa Pan Jezus tutaj kwasem faryzajskim, a podstępne i zdradzieckie knowania partyi i stronnictw politycznych — kwasem Herodowym.

O ile bowiem obłuda i niewiara religijna staje się źródłem moralnej ruiny człowieka, o tyle knowania polityczne partyi powodują nieszczęścia narodowe. Unikajmy i pozbywajmy się tych trucizn moralnych.

16. I zastanawiali się jeden do drugiego, mówiąc: że nie mamy chlebów.

17. Co poznawszy rzekł im Jezus: Cóż myślicie, że chlebów nie macie? jeszczeż nie wiecie ani rozumiecie? jeszczeż macie serce wasze zaślepione?

18. Oczy mając nie widzicie, i uszy mając nie słyszycie? ani pamiętacie?

Chrystus Pan strofował uczniów swych za ich brak zrozumienia życia wewnętrznego i nieszczęść, jakie groziły narodowi żydowskiemu ze strony faryzeuszów i herodyanów.

Podobnie i dziś wielu uczniów Chrystusowych godnych jest nagany, że nie widzą, w jak wielkiem niebezpieczeństwie znajduje się kraj nasz, któremu przewodzą nowożytni faryzeusze i grożą zgubą różne knowania polityczne.

19. Gdym pięć chlebów łamał na pięć tysięcy: wieleście odnieśli koszów pełnych ułomków? Mówią mu: Dwanaście.

20. A gdy i siedem chlebów na cztery tysiące, wieleście koszów ułomków zebrali? I mówią Mu: Siedem.

21. I mówił im: Jakoż jeszcze nie rozumiecie?

Chrystus sam zadośćczyni wszystkim potrzebom narodu — zarówno duchowym jak i materyalnym. Błogosławiony naród, który to zrozumiał.

22. I przyszli do Betsaidy: i przywiedli Mu ślepego, i prosili, aby się go dotknął.

23. A ująwszy ślepego rękę, wywiódł go za miasteczko: i plunąwszy na oczy jego, włożywszy ręce swe, pytał go, jeśliby co widział.

24. A on patrząc, mówił: Widzę ludzi jakoby drzewa chodzących.

25. Potem znowu położył ręce na oczy jego; i począł widzieć, i uzdrowiony jest, tak że wyraźnie widział wszystko.

Chrystus całkowicie leczy ślepotę ludzką i w zupełności zadośćczyni wszystkim potrzebom ludzkim. Błogosławieni, którzy w Nim nadzieję swą położyli.

26. I posłał go do domu jego, mówiąc: Idź do domu swego: a jeśli wnijdziesz do miasteczka, nikomu nie powiadaj.

27. I wyszedł Jezus i uczniowie Jego do miasteczek Cezarei Flipowej: i w drodze pytał uczniów swych, mówiąc im: Kim jestem, powiadają ludzie?

28. Którzy Mu odpowiedzieli, mówiąc: Janem Chrzcicielem, drudzy Eliaszem, a drudzy jakoby jednym z proroków.

29. Tedy im rzekł: A wy, kim jestem, powiadacie? A odpowiadając Piotr, rzekł Mu: Ty jesteś Chrystus.

30. I zagroził im, aby o Nim nikomu nie mówili.

Chrystus nie chciał, aby rozgłaszano cuda Jego, gdyż wiedział, że naród żydowski odrzuci Go i ukrzyżuje. Wolał raczej, aby Boskie Jego posłannictwo, o ile to być może, pozostało — w cieniu, ażeby odrzucający i krzyżujący Go Żydzi mniejszą winę i odpowiedzialność na siebie ściągnęli, wskutek niezupełnej świadomości zbrodni Bogobójstwa, jakiej się mieli dopuścić.

Podobnie i my nie usiłujmy przekonać o boskości Dzieła Miłosierdzia tych, w których spostrzeżemy brak wiary i należytego usposobienia do niej, aby to co dla nas jest zbawiennem, nie obróciło się im na pewną zgubę.

31. I począł ich nauczać, że potrzeba, żeby Syn człowieczy wiele cierpiał: i wzgardzonym był od starszych, i od przedniejszych kapłanów i od Doktorów, i był zabitym, a po trzech dniach zmartwychwstał.

32. A mówił otwarcie słowo. I wziąwszy go Piotr, począł go strofować.

Apostołowie nietylko nie zrozumieli konieczności Ofiary krzyża i cudu zmartwychwstania dla zbawienia rodzaju ludzkiego, ale nawet nie chcieli wierzyć Chrystusowi, gdy ich o tej konieczności zapewniał. Dla tego w osobie Piotra zostali surowo skarceni.

33. A On obróciwszy się, i widząc uczniów swoich, zgromił Piotra, mówiąc: Idź za mnie, szatanie, bo nie rozumiesz, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego.

Piotr, podobnie jak inni Apostołowie, wyobrażał sobie przyjście Królestwa Chrystusowego w chwale i przepychu tego świata. Nie rozumiał, że do Królestwa Chrystusowego idzie się drogą, jaką Chrystus kroczył; drogą zaparcia się siebie, ofiary, a nawet śmierci dla miłości Boga i dobra bliźniego.

34. A wezwawszy rzesze z uczniami swymi, rzekł im: Jeśli kto chce za Mną iść, niech się zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój, i niech Mię naśladuje.

Zaparcie się siebie i naśladowanie Chrystusa w Jego ubóstwie, pokorze, czystości i ofiarnej miłości względem Boga i bliźniego—oto najpewniejsza droga do nieba.

35. Albowiem ktoby chciał zachować duszę swą, straci ją; a ktoby utracił duszę swą dla Mnie i Ewangelii, zachowa ją.

Jeśliby kto chciał zachować swe życie, zapierając się Chrystusa i zasad

Ewangelii Jego, ten straci marnie i życie swe doczesne i życia wiecznego w Bogu nie osiągnie. I przeciwnie, kto nie szczędzi trudów, cierpień, a nawet życia swego dla miłości Chrystusa i Jego Ewangelii, ten zachowa i życie swe doczesne i życia wiecznego w Bogu dostąpi.

36. Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a szkodęby podjął na duszy swojej?

37. Albo co wzamian da człowiek za duszę swą?

A chociażby kto i życie swe doczesne stracił dla Chrystusa, nie poniesie przez to szkody, bo wzamian za tę stratę zyska życie wieczne.

38. Albowiem ktoby się wstydził Mnie i słów moich między narodem tym cudzołożnym i grzesznym: zawstydzi się go i Syn człowieczy, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami świętymi.

Wyznawać zewnętrznie słowem i czynem wiarę i miłość Chrystusa jest obowiązkiem każdego chrześcijanina. Ktoby ze wstydu lub bojaźni zaparł się swego Boskiego Mistrza, ten nie byłby godzien Jego.

Nie wstydźmy się tedy ani się lękajmy wyznawać naszej wiary i miłości względem Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, aby gdy przyjdzie sądzić świat, nie powstydził się uznać nas za dzieci swoje.

39. I mówił im: zaprawdę powiadam wam, są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie skosztują śmierci, aż ujrzą Królestwo Boże, przychodzące w mocy.

Chrystus jest tem Królestwem Bożem, którego cudowny promień postanowił ukazać trzem uczniom swym na górze Tabor.

Przyjdzie czas, że i Chwałę swoją Eucharystyczną ukaże tym, którzy Go miłują. Błogosławieni będziemy, jeśli na tę łaskę sobie zasłużymy przez należytą cześć Przenajświętszej Eucharystyi.

(C. d. n.)



Niepokalana Marya Matka Boga.

Tajemnica Ubiczowania Chrystusa i duchowe uczestnictwo w niem N. Maryi Panny.

(Dok.)

III.

Zdaje się, że zbytecznem jest dodawać, — jakobyś o tem nie wiedział, — że Bóg ani na chwilę nie zostawi cię samego na tej drodze,—że Chrystus przygotował ci Pokarm, którego moc wszystko czyni dla nas możebnem. Czy nie wiesz, jakim to Chlebem jesteś zasilany na tej drodze, czy nie wiesz, że jeśli tylko zechcesz, na każdy dzień możesz ten Pokarm przyjmować? „Bierzcie i jedzcie: To jest Ciało moje, które za was będzie wydane,“ [1])—zaprasza cię z miłością Chrystus. Jeśli więc przychodzi na ciebie pokusa szemrania, gdy Bóg doświadcza cię dla twego dobra, wspomnij na to słowo wielkiego pokutnika, św. Augustyna: „Lepiej być biczowanym, niż wydziedziczonym.“ [2]) Ale więcej nierównie pamiętaj na to, że Ciało Boga ubiczowanego, Ciało dla ciebie skruszone i poszarpane w czasie biczowania, jest twoim pokarmem. Przyjmując do serca to Ciało, stajesz się uczestnikiem poniżeń i mąk Chrystusa, — ale zarazem stajesz się uczestnikiem zwycięzkiej mocy Chrystusa, płonącej Jego czci dla Boga, wszechmocnej miłości Jego Boskiej Duszy, która wydawszy na męczarnie Ciało Swoje, zachowała je nieugiętem i cierpliwem podczas męczarni.

„O winnico moja, którą na to tylko obcinam, abyś więcej owocu przyniosła, [3]) cóż jest więcej, co miałem tobie uczynić, a nie uczyniłem?“ [4]) Wszystko uczyniłeś, Panie. Niema ani jednej łaski, którejby nam brakło; jesteśmy wzbogaceni przez Ciebie i przeobfitujemy. W ciągu życia i przy śmierci będziemy Tobie wierni; po śmierci zaś będziemy wysławiali przez całą wieczność Miłosierdzie Twoje. [1])

A czegóż uczy nas w tej Tajemnicy Niepokalana Dziewica Marya?

Miłość, która jest Naturą Boga, stworzyła tę Istotę Najświętszą, Miłość nigdy Jej nie opuściła. Ta Miłość Boga, a lepiej — Ten Bóg Miłości był Królestwem Bożem w Maryi, był słońcem i ogniskiem wewnętrznego Jej życia, duszą Jej duszy, sercem Jej serca. Był własnym Jej Darem, a Miłość Jego była w Niej łaską rodzicielką, która oświecając Maryę, zagrzewała Ją do czynu, a zagrzewając czyniła Ją sposobną do wszelkiej ofiary. Tą Miłością, przez nią i dla niej jedynie Marya żyła.

Jednakże, dla zadośćuczynienia wymaganiom mądrości, ta Miłość taki ustanowiła porządek, że przez cały czas pielgrzymowania Maryi na ziemi, powstrzyma swoje względem Niej objawy w granicach tej pozornej mierności, która wystawiając człowieka na próbę, zmusza go żyć w warunkach trudnych i chodzić pod jarzmem włożonego nań zadania: zadania pracy, cierpienia, poświęcenia siebie i zupełnej ofiary. Przez Miłość Boga względem Maryi czyniła zadość własnemu pragnieniu, zapewniając sobie przyszłe dokonanie wesela i swojej chwały. Nie trudno zrozumieć, że powściągając w ten sposób szczodrobliwość swoją, Bóg, który jest Miłością i we wszystkiem, co czyni zawsze zmierza do założonego celu, tylko toruje Sobie drogę i robi dla Siebie miejsce w stworzeniu, którego,—z Natury Swej—pożąda. Dlatego każdy czyn, spełniony przez istotę wybraną, a szczególniej każde cierpienie tworzy tym sposobem jakby nową przepaść, którą Bóg swego czasu zapełni. Dusza tym sposobem rozszerza się i pogłębia, staje się coraz więcej zdolną do posiadania Boga, na czem polega jej koniec. Dla Maryi więcej nieskoń-

---

1) I Kor. XI, 24.
2) Enarratio in Ps. XXXVIII, 1.
3) Jan XV, 2.
4) Izaj. V, 4.

1) Ps. LXXXVIII, 2.

czenie, niż dla każdego z nas, Miłość Boska tego żądała, by całe Jej życie było przygotowaniem do wiekuistego zjednoczenia z Bogiem. Z tego względu Marya nieskończenie więcej i doskonalej cierpiała, niż wszyscy wybrani. Doskonalsze bowiem znoszenie cierpienia, czyli doskonalsze zamiłowanie w niem Woli Stwórcy, stanowi o wyższej doskonałości człowieka, a tem samem o doskonalszem zjednoczeniu z Bogiem. Dlatego i w tej Tajemnicy Ubiczowania Marya świeci nam przykładem niezrównanego męczeństwa ducha. Jeśli więc chcemy Ją naśladować, uczmy się od Niej cierpieć i znosić z miłości dla Boga wszystko, co Mądrość Jego dopuszcza dla naszego dobra. Uczmy się od Maryi kochać cierpienie, bo ono rozszerza i pogłębia ducha naszego, by doskonalej objął i uścisnął w niewysłowionej miłości Boga. Czyż On—Bóg nasz, ubiczowany nie godzien tego? Czyż dziećmi Maryi tylko z imienia być chcemy?

Pamiętajmy, że dojście „do miary wieku zupełności Chrystusowej,“ [1]) które nam zaleca Apostoł, ziszcza się właśnie wtedy, gdy rozszerzając przez cierpienie i pogłębiając przez nie ducha, stajemy się tą czystą, przestronną i przyciągającą otchłanią, która czyni w sobie miejsce dla Boga, aby mógł obficiej oddać się nam i napełnić nas Sobą, wedle miary przeznaczonego każdemu uczestnictwa w Tajemnicach Jezusa i Maryi.

KONIEC.

Tajemnica Ukoronowania cierniem Chrystusa i duchowe uczestnictwo w niej Najświętszej Maryi Panny.

Na bolesnej i świętej drodze, którą postępujemy za Jezusem i Maryą, przebyliśmy już dwie stacye: pierwszą w Ogrójcu, kędy Zbawiciel dobrowolnie cierpiał śmiertelne konanie; drugą przy kolumnie biczowania, kędy poszarpano Jego najświętsze Ciało. Z kolei następuje stacya trzecia — Tajemnica Ukoronowania cierniem. W tej Tajemnicy, podobnie jak w dwu poprzednich, a zwłaszcza w Ubiczowaniu, ból idzie w parze z zelżywością, ale w stosunku rosnącym ciągle i straszliwszym coraz bardziej. Przekonamy się o tem, rozważając wszystkie szczegóły opowiadania Ewangelii, chociaż—jak zwykle — krótkiego i skąpego w słowa. Zaczniemy więc od wykładu tego treściwego opowiadania.

Zobaczymy następnie, jako Boski nasz Zbawiciel, dopuszczając na Siebie tego rodzaju mękę Boskiej Głowy—obok ogólnego, jak w całej Męce Swojej, zamiaru zadośćuczynienia za wszystkie nasze grzechy—chciał tutaj w szczególności pokutować za te grzechy, których organem, przyczyną albo okazyą jest w człowieku głowa. Chciał zadośćuczynić i za te grzechy, które popełniają ludzie, ustanowieni z urzędu głowami czyli zwierzchnikami, czy to jako głowy rodziny, czy to jako zwierzchnicy całych społeczności, tak w porządku przyrodzonym, jak nadprzyrodzonym.

W tem wszystkiem jest obecny Bóg, chociaż mogło się zdawać, że Go niema. Rządzi On tam wszechwładnie wszystkiem, chociaż napozór zaćmiony i zwyciężony. Więc z Jego zrządzenia, nawet wśród tych ciemności jaśnieje chwała Chrystusa. Ujrzymy tę chwałę; okaże się jasno i wyraźnie, jako nieprzyjaciele, koronując Chrystusa na pośmiewisko, w istocie sami ogłaszają Go Królem prawdziwym i wraz z tytułami tego królestwa jawnie zaznaczają i Jego cechy znamienne.

Wreszcie, co się tyczy własnego owocu tej Tajemnicy, zobaczymy i przekonamy się, że Zbawiciel nasz na to koronowany jest tutaj na Króla, aby wzorem był dla nas i źródłem zarazem świętego królowania w znaczeniu duchowem,—żeby po łasce naprzód nieodzownego wyswobodzienia, podniesienia i wewnętrznego przemienienia wyjednał dla nas wkońcu ostateczną i najwyższą łaskę wiekuistego z Nim ukoronowania w chwale.

1) Efez. IV, 19.



ODPOCZYNEK W BETANII.

Znany artysta malarz Eugeniusz Burnand przedstawia nam w pełnym prostoty niniejszym obrazie Zbawiciela naszego, jak po trudach i znojach Apostolstwa swego szuka odpoczynku w domu Łazarza i tam go znajduje, otoczony pieczołowitością obu sióstr Łazarzowych Marty i Maryi.

Ale przystąpmy już do poznania wykładu Ewangelii.

I.

Ubiczowanie Boskiego Mistrza ustało wreszcie. Mniejsza o to, po ludzku mówiąc, jaka była przyczyna, która wstrzymała pastwienie się nad Nim barbarzyńskich oprawców. Dość że Bóg, który rzekł morzu: „Aż póty przyjdziesz, a dalej nie postąpisz i tutaj rozbijesz nadęte wały twoje,“ [1]) uznał, że wypełniła się miara,—nie miara niestety, mąk jeszcze zgotowanych najmilszemu Synowi Jego, ale miara biczów, jakie miał ponieść za nieprawości nasze. Wtedy biczujący zaniechali katowania Chrystusa.

Powiadają prywatne objawienia, że Chrystus upadł z wycieńczenia u stóp kolumny, do której był przywiązany. Żołdacy podnieśli Go, rozwiązali powrozy krępujące Mu ręce, oddali Mu Jego szaty i z miejsca biczowania zaprowadzili Go na wewnętrzny dziedziniec w ratuszu.

Żydzi nie weszli za Nim, bo cały ratusz był dla nich miejscem nieczystem. Zbawiciel nasz po raz pierwszy znalazł się Sam wpośród pogan. Doczekali się i oni swojej kolei. „Podadzą Go (Żydzi Syna Człowieczego) poganom ku naigrawaniu i biczowaniu,“ [1]) — tak przepowiedział o Sobie Chrystus. Teraz przyszła godzina wypełnienia tej przepowiedni.

Męka Pańska jest Tajemnicą powszechną pod każdym względem. Przez nią bowiem wszyscy ludzie, wszelkiego pochodzenia i nazwy, mają być zrodzeni w zasadzie na żywot wieczny. Z tego względu porządek, ustanowiony przedwiecznie, wymaga, by wszyscy ludzie przyczynili się do bólów tego rodzenia z niepojętej miłości. Od chwili pierwszego upadku w Raju, wszelki potomek Adama jest przyczyną boleści dla swej matki. To samo — w znaczeniu duchowem — powtarza się względem Jezusa i Maryi. Naprzód lżą Jezusa i męczą Go, a tem samem przyczyniają się do cierpień Maryi, sami Żydzi w domu Annasza i Kaifasza. Potem Heród, nawpół Żyd a nawpół poganin, wyszydził i poniżył Jezusa, dzięki ustępstwu Piłata. Obecnie poganie, wprowadzeni na plac przez starostę rzymskiego, dokonawszy już z jego rozkazu ubiczowania Chrystusa, sami, z własnego pomysłu i na własną rękę, pozwalają sobie dodać nowe męczarnie do kaźni, którą już wycierpiał. I bezecnie będą naigrawać się z Boskiego Męczennika, koronując Go szyderczo cierniem.

(*C. d. n.*)

1) Hijob XXXVIII, 11.

1) Mat. XX, 19.



Dzieło Miłosierdzia.

ŻYCIE DUCHOWNE.

Rozdział IV.

Komunia Święta jest źródłem życia duchownego.

(*C. d.*)

Wreszcie wiara uczy nas, że Chrystus pod postaciami Chleba i Wina, jak również w każdej ich cząsteczce jest niepodzielny. A więc, gdy kapłan łamie Hostyę albo pije część postaci Wina, bynajmniej nie dzieli Ciała i Krwi Chrystusowej, ani tem bardziej Chrystusa,—tylko same postacie. Podobnież, gdy my pożywamy Hostyę i pijemy z Kielicha, pożywamy i pijemy postacie; przez ten zaś akt, podpadający pod zmysly, Chrystus cały łączy się z nami prawdziwie, lubo w sposób tajemniczy. Ojcowie Kościoła, którzy naukę o Tajemnicy Eucharystycznej odziedziczyli po Apostołach, podają tę prawdę w słowach zupełnie jasnych. Św. Hieronim powiada: „O, dziwne złudzenie zmysłów ludzkich! Zdaje się pozornie, że przyjmujemy i pożywamy Komunię w ten sposób, jak przyjmujemy i pożywamy chleb materyalny. Ale w rzeczywistości dzielimy i pożywamy tylko postacie, które podpadają pod zmysły. Bo Ty, Panie, pozostajesz cały i doskonały w każdej cząsteczce, bez jakiejkolwiek zmiany i podziału; więc przyjmujemy Ciebie całego.“ [1]) Dlatego i Kościół wyraża tę prawdę w prozie śpiewanej we Mszy na uroczystość Bożego Ciała:

[1]) Św. Hieronim „De Euchar.“

„Pożywaniem nie zniszczony, ni łamaniem podzielony,
„Lecz się cały daje nam.
„Cząstka jedna, czy też mnogie, zawsze Dary Święte, drogie,
„Chleb Niebieski—Chrystus Pan.“

Taka jest nauka Kościoła o istocie Przenajświętszego Sakramentu. Przejdziemy teraz do skutków, jakie sprawia ten Sakrament w duszy komunikującego.

Chrystus pozostał obecny w Tajemnicy Ołtarza nie tylko dlatego, żeby w Niej być ofiarą za nas i dzielić z nami nasze ziemskie wygnanie. Jego miłość nie przestała na tem; jej zamiary w stosunku do nas idą nierównie dalej: mają na względzie odrodzenie naszego ducha, naszą świętość i nasze zjednoczenie z Bogiem. A ponieważ sami w sobie nie znajdujemy mocy do ziszczenia w nas tych zamiarów,—więc Chrystus, ustanawiając Przenajświętszy Sakrament, chciał stać się w Nim prawdziwym dla nas pokarmem i prawdziwym napojem, któreby wprowadzały do dusz naszych pierwiastki nowego życia w Bogu i rozwijały to życie do zupełnej doskonałości. „Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa mego Ciała i pije moją Krew, we mnie mieszka a ja w nim,“ — powiedział Chrystus. [1]) Inne Sakramenta przygotowują człowieka do życia Boskiego,—Przenajświętszy zaś Sakrament wprowadza do jego duszy to życie, udziela jej moc opierania się skłonnościom skażonej natury, moc pełnienia cnoty i stały wzrost w życiu nadnaturalnem, którego kresem jest uczestnictwo człowieka w życiu i doskonałościach Boga i doskonałe z Nim zjednoczenie. Dlatego Chrystus ustanowił Tajemnicę Eucharystyi, jako pokarm i napój, chcąc przez to uzmysłowić skutki, jakie ten Sakrament sprawuje w duszach ludzkich.

Pokarm materyalny utrzymuje życie ciała, odnawia jego siły i daje mu

[1]) Jan VI. 56, 57.

wzrost do zupełnej dojrzałości pod względem fizycznym. Podobne skutki sprawia w duszy człowieka Przenajświętszy Sakrament, udzielając jej życie nadprzyrodzone i stały w niem postęp aż do tego stopnia doskonałości, jaki nakreśliły dla niej wyroki przedwieczne Boga. Ten to jest Chleb i Wino Boskie, które oglądał w duchu Król Dawid, gdy śpiewał z radością: „Wino rozweseliło serce człowieka, a chleb serce człowiecze umocnił.“ [1]) Ten to jest dla ducha ludzkiego Pokarm i napój, który prowadzi go do najwyższej doskonałości, według przepowiedni Izajasza Proroka: „Przywiodę ich na Górę Świętą moją i uweselę ich w domu modlitwy mojej; całopalenia ich i ofiary będą mi przyjemne na ołtarzu moim.“ [2])

Pokarm materyalny ma tę własność, że daje człowiekowi odczuć przyjemność smaku,—inaczej ludzie nie mieliby chęci przyjmować pokarmów. Podobnież i ten Boski Pokarm, którym jest Przenajświętszy Sakrament, nie tylko udziela duszy życie nadprzyrodzone, utrzymuje i rozwija je,—ale nadto napełnia ją niewysłowionym pokojem i szczęściem nadziemskiem. Chrystus jest „pokojem naszym, [3]) który obfituje w sercach naszych, [4]) jak mówi Apostoł,—Chrystus jest naszem szczęściem. Więc gdy przychodzi do duszy człowieka w Komunii Świętej, napełnia ją pokojem i szczęściem. „Pokój zostawuje wam,—mówi On,—pokój mój daję wam; nie jako daje świat, ja wam daję; [5]) aby wesele moje w was było, a wesele wasze napełniło się.“ [6]) W ten sposób daje odczuć komunikującemu szczęście ze zjednoczenia z Bogiem, a przez to zachęca go do Komunii Świętej, która rozwija w nim życie nadprzyrodzone i prowadzi go do szczęścia nieskończenie wyższego w zjednoczeniu z Bogiem na wieki. Na wyrażenie szczęścia, jakie daje komunikującym ten Chleb Niebieski, niema wyrazów w mowie ludzkiej; znają je tylko ci, którzy go sami doświadczyli, przyjmując z czystem sumieniem Komunię Świętą. Nadmiar szczęścia, jakiem Chrystus zalewa duszę i serce komunikujących, częstokroć dochodzi do tego stopnia, że nie tylko ożywia duszę, ale nawet spływa na ciało, jak mówi prorok: „Serce moje i ciało moje rozweseliły się w Bogu żywym.“ [1])

A więc skutkiem Komunii Świętej—w głównych zarysach—jest wprowadzanie do duszy ludzkiej życia Boskiego, moc do zwyciężania nałogów i wad właściwych skażonej naturze człowieka i stały postęp w doskonałości—konieczny do zjednoczenia z Bogiem. W tym celu, jak mówi Psalmista, „nagotował Pan przed oczyma naszemi Stół przeciwko tym, którzy nas trapią.“ [2]) W tym celu przystępujących do tego Stołu napełnia pokojem i szczęściem, by zachęceni do niego przyjmowali Komunię Świętą i czerpali w Niej moc do odrodzenia swego ducha i do życia w Bogu. „Od tego stołu,—jak mówi św. Jan Chryzostom,—odchodzimy jako lwy ziejące ogniem i stajemy się strasznymi duchowi ciemności.“ [3]) Odchodzimy utwierdzeni w cnocie, gotowi na wszelką dla Boga ofiarę. Dlatego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, kiedy była w zwyczaju codzienna Komunia Święta, kiedy—jak mówi Apostoł—wierni „trwali w uczestnictwie łamania Chleba,“ [4]) kwitła wśród nich świętość życia i cnota, dla której nieśli w ofierze nawet życie własne.

Powiedzieliśmy, że Przenajświętszy Sakrament, wprowadzając do duszy człowieka życie Boskie, udziela jej moc opierania się złym skłonnościom natury. Jakoż istotnie częsta i z czystem sumieniem

1) Ps. CIII. 15.
2) Izaj. LVI, 7.
3) Efez. II, 14.
4) Kolos. III, 15.
5) Jan XIV, 27.
6) Jan XV. 11.

1) Ps. LXXXIII, 3.
2) Ps. XXII, 5.
3) S. J. Chrysost. Homilia De SS. Sacr.
4) Dziej. Ap. II, 42.

przyjmowana Komunia jest skutecznym środkiem przeciwko wszelkim pokusom. Ukryty w Niej „Baranek, który gładzi grzechy świata,“ [1]) i Dawca doskonałości, Jezus Chrystus, wchodząc do duszy człowieka, przedewszystkiem osłabia w jego naturze moc działania namiętności i złych instynktów,—wyniszcza w nim nałogi i złe skłonności,—gasi w człowieku ogień pożądliwości, która jest źródłem wielu grzechów, i wyniszcza pychę, która główną jest przyczyną sprzeciwiania się działaniu łaski. W ten sposób człowiek stopniowo odradza się w Chrystusie, którego przyjmuje w Komunii Świętej, a przez to nabiera co raz więcej mocy do sprzeciwiania się słabościom skażonej natury. Spełnia się więc w człowieku to, co Chrystus przepowiedział o komunikujących: „Jako mię posłał żyjący Ojciec, i ja żyję dla Ojca, a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie,“ [2])—dla mojej miłości, a z miłości ku mnie dla pełnienia mojej Woli.

W szczególny zaś sposób Komunia Święta jest środkiem jedynie skutecznym na zwyciężenie pokus zmysłowych i zachowanie czystości. Ona bowiem, a raczej Chrystus w Niej obecny, dziewiczy z natury Swej jako człowiek, i Czystość sama jako Bóg, jednocząc się z człowiekiem, wnosi ze Sobą do jego duszy pierwiastek Swego dziewictwa i Swojej czystości,—a tem samem udziela mu moc sprzeciwiania się wszystkiemu, co prowadzi do grzesznej zmysłowości lub nieczystości. Przez Komunię Świętą, jak stwierdza doświadczenie, Chrystus przedziwnie wyniszcza w człowieku tak zwane przez teologów „zarzewie grzechu“ (fomitem peccati), gasi ogień zmysłowości i wlewa w serca zamiłowanie czystości. Częstokroć podnosi człowieka nad słabość natury i daje mu wstręt do pociech zmysłowych, a nieprzezwyciężony pociąg do zachowania

1) Jan. I, 29.
2) Jan. VI, 58.

dziewictwa. Ten cud prawdziwy działania Komunii Świętej miał ukazany Zacharyasz prorok, gdy pisał: „Bo cóż jest dobrego Jego i co cudnego Jego, jedno Zboże wybranych i Wino, które rodzi panny.“ [1]) Opierając się na tych słowach, a więcej jeszcze na własnem doświadczeniu, wszyscy Ojcowie Kościoła twierdzą, że głównym skutkiem i własnością Komunii Świętej jest duchowe rodzenie dusz dziewiczych i czystych. Jak bowiem pokarm materyalny, jeśli jest czysty i dobry, wytwarza w organizmie czystą krew i zdrowe soki żywotne, — tak podobnież i Pokarm Niebieski, którym jest Przenajświętszy Sakrament, udziela duszy cnotę czystości, a nawet zamiłowanie dozgonnego dziewictwa. „W Starym Testamencie były chleby pokładne, — mówi św. Cyryl Jerozolimski,—lecz te ponieważ były Starego Testamentu, musiały ustąpić. W Nowym zaś Testamencie mamy Chleb Niebieski i Kielich Zbawienia, które uświęcają nie tylko duszę ale i ciało.“ [2])

I nic dziwnego. Jeśli bowiem dotknięcie szaty Chrystusowej leczyło niemoce ciała, to tem bardziej On Sam, gdy jednoczy się z człowiekiem w Komunii, leczy w nim skażenie ciała, a nawet podnosi go nad skażenie natury i udziela mu moc prowadzenia życia dziewiczego. To nam tłomaczy, dlaczego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, w wiekach codziennej Komunii wiernych było tyle dziewic żyjących wśród świata, które śmierć przekładały nad prawy związek małżeński, które szły na stosy i pod miecz katów dla zachowania dziewictwa. To nam również tłomaczy, dlaczego ludzie, którzy oddają się grzechom nieczystości i nie chcą z nimi zerwać, mimo wiary w Przenajświętszy Sakrament —stronią od Komunii Świętej. Jest to najlepszy znak, czem jest ten Sakrament

1) Zach. IX, 17.
2) Św. Cyryl Jerozolim. „Cathechesis mystagogica“ 4.

— względnie do nieczystości. „Dlatego chciej powziąść myśli pobożne, woła św. Cyryl Aleksandryjski, — żyj świątobliwie i uczęszczaj do Komunii Świętej, — która, wierzaj mi, leczy nie jedną, ale wszystkie choroby. Poskramia bowiem, gdy pozostaje w nas Chrystus, szalejące prawo naszych członków; umacnia pobożność, usuwa zamęt i niepokój ducha, leczy chorych, uzdrawia złamanych na duchu; a Chrystus jako dobry Pasterz, który duszę Swoją położył za owce swoje, podnosi nas z wszelkiego upadku.“ [1])

(*C. d. n.*)

[1]) Św. Cyr. Aleks. „Liber 4, in Joann. c. 17.



Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.